

Prospołeczne więzi moralne a edukacja akademicka

Abstrakt. Liczne badania nad funkcjonowaniem demokracji w Polsce wskazują na jej słabość, polegającą między innymi na niskich wskaźnikach społecznego uczestnictwa, których przyczyną jest niski poziom ważnych dla demokracji cech osobowych i więzi prospołecznych. Według Piotra Sztompki najważniejsze z tych więzi to: zaufanie, lojalność i solidarność. Podczas prac nad konstrukcją autorskiej skali do pomiaru ich poziomu przeprowadzono ten pomiar między innymi wśród próby liczącej 265 studentów. Wstępne wyniki wskazują, że studenci nie odróżniają się w tej kwestii od populacji dorosłych Polaków, wykazując zwłaszcza niski poziom zaufania. Zdaniem autora różne aspekty edukacji akademickiej stwarzają możliwość pożądanego oddziaływania na te więzi, zwłaszcza zaufanie i lojalność. Namysłem objęto wybrane wymiary życia akademickiego, zarówno wynikające z interakcji nauczycieli akademickich ze studentami, jak i organizacyjno-instytucjonalne. W pierwszej grupie omówiono: komunikację, sprawiedliwość, promowanie współpracy oraz aktywność badawczą studentów, zaś w drugiej – sprawę demokratycznych procedur, aktywność stowarzyszeniową w uczelni oraz kwestię wpływu studentów na przebieg studiów.

Słowa kluczowe: demokracja obywatelska, zaufanie, lojalność, solidarność, uczelnia wyższa.

1. Uwagi wstępne

W dyskursie publicznym w naszym kraju wskazuje się powszechnie na raczej niską aktywność społeczną ogółu obywateli¹. Potwierdzają to również wyniki różnych badań prowadzonych na ogólnopolskich próbach reprezentatywnych². Niska aktywność poszczególnych członków społeczeństwa przekłada się na niską jakość tego, co bywa zazwyczaj określone jako społeczeństwo obywatelskie. Do jego dobrego funkcjonowania niezbędne zaś jest istnienie i przejawianie się w działaniu ogółu obywateli określonego zestawu cech, postaw i wartości. Autorzy zajmujący się tą problematyką dokonują różnych ich zestawień, zaś w tym

¹ Zob. np.: P. Śpiewak, *Między indywidualizmem a niezależnością*, [w:] H. Domański, A. Rychard, P. Śpiewak, *Polska jedna czy wiele?*, Warszawa 2005, s. 143–195; W. Misztal, *Szanse i bariery rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, [w:] E. Balawajder (red.), *Spoleczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, Lublin 2007, s. 121–128; P. Weryński, *Polskie wzory uczestnictwa w sferze publicznej. Próba typologizacji postaw*, [w:] A. Kościański, W. Misztal (red.), *Spoleczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, Warszawa 2008, s. 136–150.

² Zob. *Aktywność społeczna Polaków – poziom zaangażowania i motywacje. Komunikat CBOS nr BS/62/2011*, N. Hipsz, K. Wądołowska (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_062_11.PDF, [dostęp 20.12.2012]; *Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich. Komunikat CBOS nr BS/18/2012*, R. Boguszewski (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_018_12.PDF, [dostęp 20.12.2012].

tekście za podstawę rozważań przyjąłem koncepcję Piotra Sztompki, który akcentuje szczególnie trzy z nich: zaufanie, lojalność i solidarność³.

Od roku prowadzę, zaplanowane na trzy lata, ogólnopolskie badania, mające na celu m.in. skonstruowanie skali do pomiaru poziomu zaufania, lojalności i solidarności wśród dorosłych Polaków. Mimo braku, na obecnym etapie, zadowalającej wartości psychometrycznej owej skali, możliwa jest analiza rozkładów odpowiedzi na niektóre charakterystyczne pozycje skali, wiele mówiące o poziomie zaufania, lojalności i solidarności. Taką analizę wykonano wobec grupy dotychczas objętych badaniem studentów.

W końcowej części tekstu poddano pod namysł niektóre możliwości kształtowania w polskich uczelniach owych trzech więzi, zwłaszcza zaufania.

2. Społeczeństwo obywatelskie jako aktualizacja więzi prospołecznych

Według badań prowadzonych systematycznie przez Centrum Badania Opinii Społecznej 68 procent dorosłych Polaków nie działa i nigdy nie działało w żadnej z grup społecznych o charakterze obywatelskim⁴. Z tego można wnioskować, że 32 procent badanych działa bądź też w przeszłości miało przynajmniej jakiś epizod działalności społecznikowskiej. Jeśli jednak ograniczyć się do konkretnej działalności społecznej deklarowanej aktualnie, to owa aktywność prezentuje się w nieco innym świetle:

Co szósty badany (16%) przyznaje, że w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy poświęcił swój wolny czas na dobrowolną i nieodpłatną pracę w jakiejś organizacji czy instytucji. [...] Polacy podejmują aktywność społeczną przede wszystkim w ramach organizacji działających na rzecz szkolnictwa, oświaty (5,4% ogółu, 22,2% pracujących społecznie), o charakterze religijnym (odpowiednio: 4,5% i 18,5%), organizacji charytatywnych – wspierających osoby potrzebujące (3,8% ogółu, 15,5% pracujących społecznie) lub dzieci (odpowiednio: 3,7% i 14,9%), sportowych (3,6% ogółu, 14,8% pracujących społecznie), a także takich, jak Ochotnicza Straż Pożarna czy Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (3,0% ogółu, 12,2% pracujących społecznie). Zaangażowanie społeczeństwa w działania pozostałych typów organizacji nie sięga 3%⁵.

Jeśli badani mają wskazać jakąś konkretną formę działalności społecznej, to czyni tak tylko 16 procent badanych. Dodatkowo można zaryzykować tezę, że w niektórych przypadkach owa „aktywność społeczna” ogranicza się być może jedynie do działania w szkolnych komi-

³ P. Sztompka, *O potrzebie wspólnoty obywatelskiej*, „Dziennik” z 5 listopada 2007, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/175401,o-potrzebie-wspolnoty-obywatelskiej.html>, [dostęp 20.12.2012].

⁴ *Aktywność społeczna w organizacjach...* op. cit., s. 4.

⁵ *Aktywność społeczna Polaków...* op. cit., s. 5–6.

tetach rodzicielskich (organizacje działające na rzecz szkolnictwa i oświaty są wszak wymieniane na pierwszym miejscu), zaś to, co zostało wyżej określone jako „poświęcenie wolnego czasu na rzecz organizacji wspierających osoby potrzebujące” być może w niektórych przypadkach ogranicza się do jednorazowej akcji na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Niski odsetek osób aktywnych społecznie sprawia, że to, co przez teoretyków sfery publicznej jest określane jako społeczeństwo obywatelskie, w naszym kraju jest raczej słabe. Społeczeństwo obywatelskie definiowane jest m.in. jako „przestrzeń na zewnątrz rodziny, władzy państwowej czy obszaru regulowanego mechanizmami rynkowymi, w której ludzie dobrowolnie zrzeszają się, aby działać na rzecz wspólnego dobra”⁶. Badacze społeczeństwa obywatelskiego wskazują na takie jego charakterystyczne cechy, jak niewymuszona aktywność ludzi, będąca narzędziem społecznej zmiany⁷, tworzenie stowarzyszeń, fundacji, ruchów, zrzeszeń, zorientowanych na wyrażanie, obronę lub też realizację potrzeb i aspiracji⁸. Podkreślają również związek z wartościami, takimi jak: indywidualna wolność, tolerancja, zaufanie i poczucie przynależności do szerszej zbiorowości⁹, bądź też: wolność, pluralizm, autonomia, partycypacja, solidarność i zaufanie¹⁰, czy wreszcie umiejętność osiągnięcia konsensusu, warunkowana trzema innymi wartościami: tolerancją, odwagą obywatelską i „krytyczno-racjonalną postawą aktywnego i odpowiedzialnego zaangażowania”¹¹. Inni autorzy piszą wręcz, że samo społeczeństwo obywatelskie można postrzegać jako „system wartości zapewniających trwałość wspólnoty postrzeganej w kategoriach dobra wspólnego”¹², w innym miejscu dodają, że jest to swojego rodzaju „projekt normatywny”¹³.

W kontekście analizy cech społeczeństwa obywatelskiego przydatne wydaje się pojęcie kultury obywatelskiej, które wprowadza Edmund Wnuk-Lipiński:

Kultura obywatelska bywa definiowana w kategoriach dominujących postaw wobec innych uczestników życia publicznego (zaufanie, tolerancja dla odmiennych poglądów i racji, poszukiwanie pól kooperacji z innymi w celu realizowania wspólnych celów). Kulturę obywatelską wyznacza także poziom kompetencji w sprawach

⁶ Portal Organizacji Pozarządowych, <http://badania.ngo.pl/>, [dostęp 20.12.2012].

⁷ J. Herbst, *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa 2005, s. 11.

⁸ W. Szymczak, *Znaczenie wartości w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] E. Balawajder (red.), *Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, Lublin 2007, s. 28–29.

⁹ J. Herbst, op. cit., s. 11.

¹⁰ W. Szymczak, op. cit., s. 30–35.

¹¹ W. Bokajło, *Społeczeństwo obywatelskie. Sfera publiczna jako problem teorii demokracji*, [w:] W. Bokajło, K. Dziubka (red.), *Społeczeństwo obywatelskie*, Wrocław 2001, s. 65.

¹² A. Kościański, W. Misztal, *Wprowadzenie. Aktywność obywatelska: ile idei, ile praktyki?*, [w:] A. Kościański, W. Misztal (red.), *Społeczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, Warszawa 2008, s. 28.

¹³ Ibidem, s. 38.

publicznych, obecność myślenia nie tylko w kategoriach partykularnego interesu, lecz również w kategoriach dobra wspólnego, a także stopień przestrzegania formalnych reguł funkcjonowania w tej sferze¹⁴.

Wydaje się oczywiste, że obywatele zaangażowani we wspomniane wcześniej „stowarzyszenia, fundacje, ruchy, zrzeszenia” powinni odznaczać się wysokim, a przynajmniej ponadprzeciętnym, poziomem owej kultury obywatelskiej. Zaś według autora poziom kultury obywatelskiej Polaków należy ocenić jako raczej niski. Dzieje się tak przede wszystkim z powodu rozpowszechnionego w naszym społeczeństwie określonego zasobu mitów, stereotypów i wartości utrwalonych w historii, tradycji oraz wielkich syntezach literackich¹⁵.

Niezależnie od uwarunkowań historycznych warto zająć się analizą stanu aktualnego. Jedno z badań CBOS dotyczy tego, co ma wpływ na przekonania Polaków. Badani w zdecydowanej większości wskazują oczywiście wiele czynników, ale aż 83 procent badanych twierdzi, że duży wpływ na formowanie ich poglądów miały własne przemyślenia. Jako inne czynniki mające duży wpływ wskazywane są kolejno: rodzice (80%), Jan Paweł II (73%), wiara i zasady religijne (55%), nauczyciele (46%), dziadkowie (38%), księża i katecheci (30%), koledzy i przyjaciele (27%), literatura (25%), media (20%) oraz wybitne postacie historyczne (20%)¹⁶. Polacy są więc w dużym stopniu zorientowani indywidualistycznie, wskazując samych siebie i własną refleksję jako dominujące źródło swoich osobistych hierarchii wartości. Wbrew tezie Wnuk-Lipińskiego trudno dostrzec istotne znaczenie mitów i stereotypów pochodzących z historii i literatury – chyba, że ten wpływ nie jest uświadamiany przez badanych a mity i stereotypy są wpajane bezrefleksyjnie w procesie socjalizacji. Warto również zwrócić uwagę, że mniej niż połowa badanych przez CBOS wskazuje nauczycieli, jako mających wpływ na formowanie ich poglądów.

W przywoływanych wyżej cechach charakterystycznych społeczeństwa obywatelskiego powtarzają się m.in. takie, jak: zaufanie, tolerancja, nastawienie na partycypację. Przekonująco brzmi głos Piotra Sztompki, zdaniem którego najważniejsze dla powstawania i podtrzymywania wspólnot są: zaufanie, lojalność i solidarność. Ich przeciwieństwa autor nazywa „amoralnymi relacjami wobec innych” i określa odpowiednio jako cynizm, manipulację i obojętność. Warto przytoczyć dłuższą wypowiedź dotyczącą tych trzech cech.

¹⁴ E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2008, s. 161.

¹⁵ Ibidem, s. 165–168.

¹⁶ *Co jest ważne, co można, a czego nie wolno – normy i wartości w życiu Polaków. Komunikat CBOS nr BS/99/2010*, R. Boguszewski (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_099_10.PDF, [dostęp 20.12.2012], s. 1–2.

Są trzy rodzaje więzi moralnej konstytuujące wspólnotę obywatelską: zaufanie, lojalność i solidarność. Zaufanie to oczekiwanie godnego postępowania innych – ludzi, instytucji, organizacji – wobec nas, liczenie na ich kompetencje, uczciwość, prawdomówność. Lojalność to druga strona zaufania: zasada jego nienaruszania i wywiązywania się z podjętych wcześniej zobowiązań. Solidarność to troska o interesy innych, objętych granicami „my”, czyli o dobro wspólne i gotowość do działania na rzecz dobra wspólnego, nawet wtedy gdy wymaga to wyrzeczeń z naszej strony. I to wcale nie z jakichś pobudek altruistycznych, lecz w wyniku zrozumienia, że jeżeli „nam” będzie lepiej, to będzie lepiej i „mnie”.

Atrofia społeczeństwa obywatelskiego przejawia się albo w skrajnym zawężeniu więzi moralnej – tylko do mojej rodziny, mojego kręgu przyjaciół, mojej partii, mojej frakcji, mojej koterii – albo w ogóle w osłabieniu czy zaniku tych trzech rodzajów więzi moralnej. Gdy zaufanie, lojalność i solidarność obowiązują tylko w wąskim kręgu „swoich”, a wobec innych stosuje się reguły przeciwne, wspólnota obywatelska zostaje rozbita. W to miejsce pojawia się inny typ wspólnoty, w skrajnej postaci występujący w mafii – dlatego nazwać by go można wspólnotą mafijną.

Wspólnota obywatelska zanika także wtedy, gdy w szerszych kręgach społecznych w miejsce więzi moralnych uzyskują przyzwolenie, a nawet uznanie amoralne relacje wobec innych. Antytezą zaufania jest cynizm, czyli rozpowszechniona podejrzliwość, nieufność, przypisywanie innym najniższych motywów, doszukiwanie się wszechobecnych spisków czy układów. Antytezą lojalności jest manipulacja, czyli wykorzystywanie zaufania innych, ich naiwności, łatwowierności, posługiwanie się oszustwem i kłamstwem. Antytezą solidarności jest obojętność czyli skrajna interesowność, egoizm, indyferentyzm wobec szkód czy cierpień innych¹⁷.

Warto podkreślić, że Sztompka wskazuje na ogromną wagę tych trzech kategorii dla wspólnoty obywatelskiej czy też dla społeczeństwa obywatelskiego. Szczególną wagę nadaje zaufaniu, traktując je jako „fundament społeczeństwa”¹⁸. Dla prowadzonych tu rozważań ważne jest ujmowanie przez Sztompkę zaufania w kategoriach społecznych, a nie jednostkowych. „W przeciwieństwie do wcześniejszych podejść psychologicznych, które traktowały zaufanie jako postawę jednostki, obecnie uznaje się je najczęściej za cechę relacji międzyludzkich, atrybut pola społeczno-jednostkowego, w którym funkcjonują ludzie, za kulturowy zasób wykorzystywany przez jednostki w działaniach”¹⁹. Tymczasem poziom tak zwanego uogólnionego zaufania jest w Polsce o wiele niższy niż w krajach o dłuższej tradycji demokratycznej. Na pytanie: „Czy uważa Pani/Pan, że większości ludziom można ufać?” w naszym kraju twierdząco odpowiada jedynie 23 procent²⁰.

¹⁷ P. Sztompka, *O potrzebie wspólnoty...* op. cit.

¹⁸ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.

¹⁹ Ibidem, s. 49.

²⁰ *Zaufanie społeczne. Komunikat CBOS nr BS/33/2012*, A. Cybulska (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_033_12.PDF, [dostęp 20.12.2012], s. 1.

3. Poziom prospołecznych więzi moralnych studentów

Biorąc jako punkt wyjścia koncepcję Sztompki skonstruowałem pierwszą wersję skali – składającej się z trzech podskal – do pomiaru poziomu owych trzech więzi moralnych: zaufania, lojalności i solidarności. Ponieważ mają one swoje przeciwieństwa, można zasadnie mówić, że każda z tych podskal mierzy pozycję osoby badanej na *continuum* odpowiednio: zaufanie – cynizm, lojalność – manipulacja, solidarność – obojętność. Do każdej pozycji skali osoba badana może się ustosunkować poprzez wybór jednej z możliwości odpowiedzi: „zdecydowanie nie zgadzam się”, „raczej nie zgadzam się”, „trudno powiedzieć”, „raczej zgadzam się”, „zdecydowanie zgadzam się”.

Badaniem zostało jak dotąd objętych 780 dorosłych osób o różnym statusie, wśród nich znajduje się 265 studentów stacjonarnych i niestacjonarnych kilku kierunków z pięciu uczelni: Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Pile, Gnieźnieńskiej Szkoły Wyższej „Milenium”, Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej. Zaprezentowana niżej wybiórcza analiza wyników dotyczy tylko owych 265 osób. Wśród badanych studentów 62 procent stanowiły kobiety. Wiek badanych zawierał się w przedziale od 20 do 48 lat, zaś średnia wieku to 25,7.

Poniżej zaprezentowano przykładowe pozycje skali z zaznaczeniem, którą z więzi mierzą, a także odsetki osób zgadzających się (łącznie: „zdecydowanie” i „raczej”) oraz nie zgadzających się (również „zdecydowanie” i „raczej”) z danym stwierdzeniem.

Cztery pierwsze przykłady stwierżeń to pozycje mierzące zaufanie (i jednocześnie jej przeciwieństwo – cynizm). W przypadku dwóch pierwszych – jak się łatwo zorientować – zgoda z treścią danego stwierdzenia jest wskaźnikiem zaufania, zaś niezgoda wskaźnikiem cynizmu; w przypadku dwóch pozostałych jest na odwrót. „Wokół nas jest bardzo dużo ludzi uczciwych” – zgadza się 18,2%, nie zgadza się 36,4%. „Większość urzędników to ludzie kompetentni i życzliwi dla interesantów” – zgadza się 18,8%, nie zgadza się 48,5%. „Podczas każdej poważniejszej transakcji mocno obawiam się, że mogę zostać wykorzystana(y)” – zgadza się 40,6%, nie zgadza się 21,2%. „Ludzie zazwyczaj dążą do wykorzystywania innych do swoich celów” – zgadza się 47,9%, nie zgadza się 12,7%. Łatwo zauważyć, że we wszystkich czterech przytoczonych przykładach dużo wyższe są odsetki odpowiedzi świadczących o cynizmie, niż tych będących wskaźnikami zaufania. Inne – nie przytoczone tu przykłady – nie cechują się już tak dużymi różnicami, w niektórych ma miejsce nawet równowaga.

Cztery kolejne przykłady to *itemy* podskali mierzącej pozycję osoby badanej na *continuum* lojalność – manipulacja. Podobnie jak poprzednio co innego oznacza zgoda w przypadku dwóch pierwszych (lojalność), co innego w przypadku dwóch następnych (manipulację). „Z wielkim trudem przychodzi mi okłamać bliską osobę” – zgadza się 76,3%, nie zgadza się 7,8%. „Inni ludzie często powierzają mi swoje sekrety” – zgadza się 70,3%, nie zgadza się 7,9%. „W uzasadnionych przypadkach innego człowieka można uczynić narzędziem do osiągnięcia jakiegoś celu” – zgadza się 23,7%, nie zgadza się 42,4%. „Oszustwo i kłamstwo bywają przydatne do osiągania ważnych celów osobistych” – zgadza się 19,4%, nie zgadza się 53,9%. Tutaj widać, że dominują – i to znacząco – osoby wykazujące się lojalnością nad tymi, które są skłonne do manipulacji.

Ostatnie cztery przykłady to pozycje pochodzące z podskali solidarność – obojętność. Zasada wskaźnikowania jest analogiczna do opisanych wyżej. „Czuję się związana(y) z mieszkańcami mojej miejscowości” – zgadza się 48,5%, nie zgadza się 18,2%. „Z trudem przychodzi mi przejść obojętnie wobec osoby żebrzącej” – zgadza się 41,3%, nie zgadza się 24,9%. „Narkomani i alkoholicy powinni sami płacić za swoje leczenie” – zgadza się 39,0%, nie zgadza się 29,1%. „Interes jednostki i jej rodziny ma bezwzględne pierwszeństwo przed interesem każdej innej wspólnoty” – zgadza się 49,7%, nie zgadza się 12,1%. W tym przypadku wyniki nie są jednoznaczne – częściowo dominuje solidarność, częściowo obojętność.

To tylko przykłady wybranych pozycji omawianych skal. Po uwzględnieniu wszystkich odpowiedzi i obliczeniu sumarycznych wskaźników dla każdej z trzech więzi moralnych otrzymano dość symetryczny – zbliżony do normalnego – rozkład wyników podskali solidarność – obojętność; pozostałe dwa rozkłady są asymetryczne: podskala zaufanie – cynizm ma nieznaczną asymetrię lewostronną, zaś podskala lojalność – manipulacja ma asymetrię prawostronną. Oznacza to, że w badanej próbie studentów równoważą się liczebnie osoby solidarne i obojętne, przeważają osoby cyniczne nad skłonnyimi ufać innym oraz przeważają – i to dość znacząco – osoby lojalne nad manipulującymi, przynajmniej według wskaźników przyjętych w tych trzech podskalach. Dalsze prace nad tym narzędziem będą zmierzać między innymi – poprzez zastąpienie pozycji o małej mocy dyskryminacyjnej, a przez to dających asymetryczne rozkłady, innymi pozycjami – do redukcji obu tych asymetrii, jako że idealna skala powinna w populacji dawać normalny rozkład wyników; wówczas bowiem najpełniej można wykorzystać możliwości analiz statystycznych zmierzających do ustalenia zależności między zmierzonymi poziomami tych trzech więzi a innymi zmiennymi, na przykład dotyczącymi zaangażowania obywatelskiego, a także zmiennymi socjodemograficznymi.

Warto dodać, że tylko 23% badanych studentów deklaruje, że śledzi dość systematycznie wszystkie wydarzenia polityczne, 73,9% twierdzi, że zawsze lub prawie zawsze uczestniczy w wyborach, przynależność do jakiejś organizacji lub stowarzyszenia deklaruje 14,3% badanych, w tym 1,8% do więcej niż jednego, 78,2% nie należy i nigdy nie należało do żadnej organizacji lub stowarzyszenia, 7,3% należało w przeszłości, lecz w chwili badania nie. Te dane w zasadzie nie odróżniają objętych badaniem studentów od populacji dorosłych Polaków.

4. Możliwości kształtowania prospołecznych więzi moralnych w edukacji akademickiej

Co w kwestii kształtowania prospołecznych więzi moralnych może mieć do powiedzenia (i do zrobienia) edukacja akademicka? Czy istnieją (a jeśli tak, to jakie) metody zwiększania wśród studentów poziomu zaufania, lojalności i solidarności? Czy może jest tak, że te prospołeczne nastawienia można nabyć tylko w rodzinie, a formalne instytucje edukacyjne, w tym uczelnie wyższe, nic w tej sprawie nie mają do powiedzenia? Ale może jest akurat na odwrót – to zachodząca w wielu naszych rodzinach reprodukcja klimatu nieufności, cynizmu, obojętności, a nawet przyzwolenia dla manipulacji jest przyczyną przytaczanych wyżej niskich wskaźników kapitału społecznego w polskich społecznościach lokalnych – i to jest właśnie wyzwanie dla edukacji, również wyższej? Może uczelnia ma szansę zrekompensować to, co zaniedbała niejedna rodzina oraz naprawić to, co zepsuła?

Zawarte poniżej autorskie rozważania dotyczą niektórych możliwości kształtowania prospołecznych więzi, zwłaszcza zaufania, podczas edukacji na poziomie wyższym. Namyśłem zostanie objęty najpierw aspekt interakcji między nauczycielami akademickimi a studentami, w drugiej zaś kolejności – aspekt organizacyjno-instytucjonalny uczelni.

Moim zdaniem, możliwości pozytywnego wpływania przez nauczycieli akademickich na poziom prospołecznych więzi moralnych studentów tkwią przede wszystkim w następujących – wzajemnie powiązanych – rodzajach działań nauczycieli:

- właściwa komunikacja;
- sprawiedliwość, lojalność, dotrzymywanie umów;
- promowanie współpracy;
- partnerstwo w działalności badawczej.

Właściwa komunikacja – to znaczy jaka? Komunikacja społeczna w edukacji w ostatnim czasie doczekała się uznania dla swej ważności, czego dowodzi seria poświęconych tej tematyce konferencji i publikacji²¹. Tu warto zwrócić uwagę przynajmniej na te aspekty komunikacji, które są ważne dla kształtowania więzi prospołecznych.

Peter Thomson wyróżnia sześć poziomów słuchania, mogących zostać określonych metaforycznie w sposób następujący: 1) „nieprzytomny wzrok”, 2) „automatyczna odpowiedź”, 3) „mogę powtórzyć kilka ostatnich słów”, 4) „mogę odpowiedzieć na pytanie”, 5) „mogę wytłumaczyć komuś innemu”, 6) „mogę nauczyć kogoś innego”. Trzy pierwsze poziomy to tylko „słyszenie”, a nie słuchanie; to ostatnie rozpoczyna się dopiero od poziomu czwartego²². Niższe poziomy, czyli „słyszenie”, to w zasadzie tylko udawanie słuchania, co – w przypadku, gdy rozmówca się zorientuje – mocno może osłabić jego zaufanie.

Autorzy jednego z popularnych podręczników na temat skutecznego porozumiewania się wymieniają dwanaście barier utrudniających uważne słuchanie: 1) porównywanie (siebie z interlokutorem), 2) domyślanie się (tego, co zostanie za chwilę wypowiedziane), 3) przygotowywanie odpowiedzi, 4) filtrowanie (słuchanie wybiórcze), 5) osądzanie (dokonywane przed wysłuchaniem wypowiedzi do końca), 6) skojarzenia (podczas słuchania uruchamia się łańcuch skojarzeń i przestajemy tak naprawdę słuchać), 7) utożsamianie się (odnoszenie wszelkich wysłuchanych treści do swoich doświadczeń), 8) udzielanie rad, 9) sprzeciwianie się, 10) przekonanie o swojej racji, 11) zmiana toru (nagle zmienianie tematu), 12) zjednywanie (wtrącanie grzecznościowych zwrotów dla stworzenia pozorów uważnego słuchania)²³. Ci sami autorzy opisują tak zwane cztery kroki skutecznego słuchania. Pierwszy z nich to słuchanie aktywne, zaś jego konkretne, realizacyjne sposoby to parafrazowanie (powtarzanie swoimi słowami tego, co w naszym przekonaniu powiedział interlokutor), precyzowanie (zadawanie pytań aż do uzyskania pełnego obrazu czy precyzyjnego opisu), przekazywanie informacji zwrotnej (podzielenie się swoimi reakcjami, poinformowanie, co się myślało i czuło podczas słuchania). Informacja zwrotna powinna przy tym spełniać trzy warunki. Powinna być natychmiastowa, szczerą i wspierającą (nie powodującą szkody). Drugi krok to słuchanie empatyczne. Krok trzeci to słuchanie otwarte (bez oceniania czy osądzania; jeśli ma miejsce ocenianie, to dopiero po wysłuchaniu całości komunikatu). Czwarty krok skutecznego słu-

²¹ W latach 2006–2012 w Łądku Zdroju i w Zakopanem odbyło się 11 konferencji z cyklu „Komunikacja społeczna w edukacji” i ukazało się ponad 30 prac zbiorowych w ramach serii wydawniczej pod tym samym tytułem.

²² P. Thomson, *Sposoby komunikacji interpersonalnej*, Poznań 1998, s. 13–17.

²³ M. McKay, M. Davis, P. Fanning, *Sztuka skutecznego porozumiewania się*, Gdańsk 2001, s. 16–20.

chania to słuchanie świadome. Składają się nań dwa elementy: porównywanie słuchanego komunikatu ze swoją uprzednią wiedzą oraz wsłuchiwanie się w spójność wypowiedzi²⁴.

Warto postawić pytanie, czy świadomość istnienia tak licznych uwarunkowań komunikacji oraz barier mogących ją zniekształcać jest wystarczająco rozpowszechniona, również wśród nauczycieli akademickich. Czy nie zdarza się czasami tak, że studenci miewają powody sądzić, że ich komunikaty nie są wysłuchiwane, że niektórzy nauczyciele akademicy „słyszą”, ale nie „słuchają”, że tylko udają słuchanie? Jeśli tak się zdarza – można mieć nadzieję, że rzadko – może to istotnie osłabiać wzajemne zaufanie.

Sposób prowadzenia zajęć dydaktycznych może być szansą na autentyczne i znaczące podnoszenie na wyższy poziom umiejętności komunikacyjnych. Jednakże zajęcia nie mogą być wypełniane monologiem wykładowcy, a powinny stawać się okazją do różnych odmian szeroko pojmowanego dialogu. Jeśli studenci są dopuszczani do głosu – co jest przecież powszechną praktyką – to warto ich nieustannie uczulać na odpowiedzialność za słowo, na precyzję i jasność wypowiedzi, wdrażać w „kulturę argumentowania”, rozumianą zarówno jako zwalczanie gołosłowności własnych wypowiedzi, jak i wsłuchiwanie się w argumenty interlokutorów. Nauczyciel akademicki ma zaś mnóstwo okazji, by stanowić w tej sprawie wzorzec.

Ewa Kubiak-Szymborska w swych badaniach nad interakcjami nauczycieli akademickich i studentów upomniała się o kategorię partnerstwa, wychodząc z założeń paradygmatu edukacji podmiotowej „akcentującego kategorie wspólnoty celów, współpracy, współodpowiedzialności, wzajemnego szacunku, zrozumienia, otwartości i dialogu między podmiotami edukacji”²⁵. Są to jak widać kategorie ogromnie ważne dla aktywności społecznej i społeczeństwa obywatelskiego. Autorka zabrała przy tym głos w nieustannie odnawianej dyskusji nad tym, czy w uczelni wyższej w ogóle jest miejsce na wychowanie, czy też przeciwnie – uczelnia jest miejscem jedynie do prowadzenia badań i kształcenia. Autorka zestawia wiele przekonujących argumentów na rzecz obecności wychowania, rozumianego zresztą raczej jako współwychowanie²⁶. Opowiada się – za A.M. de Tchorzewskim – za szeroką koncepcją wychowania, obejmującą akomodację, aproksymację i indoktrynację. Tylko ten ostatni wymiar może być utożsamiony z tradycyjnym pojmowaniem wychowania jako pewnego rodzaju „transmisji”, jako intencjonalnego wpływu wychowawców na przekonania i poglądy osób wychowywanych. Akomodacja oznacza akceptowanie i otwieranie się na rzeczywistość, a

²⁴ Ibidem, s. 23–28.

²⁵ E. Kubiak-Szymborska, *Nauczyciele akademicki – studenci. Między partnerstwem a pozorną stycznością*, Bydgoszcz 2005, s. 8.

²⁶ Ibidem, s. 82–97.

działania wychowawcze polegają jedynie na przyczynianiu się do przyjmowania przez jednostkę za własne różnych środowisk społecznych, które mogą stanowić źródło wartości i celów życiowych. Aproksymacja oznacza „przybliżanie” jednostce jej możliwości, wariantów zachowań i powinności wynikających z przynależności do danych struktur społecznych²⁷. W ten sposób pojęcia wychowanie i socjalizacja (a także w pewnej mierze edukacja) stają się dość bliskie znaczeniowo; tak rozumiana edukacja silnie akcentuje aspekt wspólnotowy. Szkoła wyższa jest jakościowo nowym środowiskiem dla młodych ludzi, jest źródłem licznych i znaczących bodźców, pozwala studentom odkrywać i aktualizować swoje możliwości. Co ważne, studenci zazwyczaj po raz pierwszy mają kontakt z szerszym środowiskiem, na dodatek związanym z ich przyszłym życiem i przyszłymi rolami²⁸. Z punktu widzenia socjalizacji obywatelskiej ważne jest, by był to antycypujący kontakt nie tylko z rolami *stricte* zawodowymi, lecz również społecznymi.

Autorka – analizując funkcje współczesnej uczelni – wymienia za J. Goćkowskim i akcentuje jedną z nich: tworzenie inteligencji.

Obejmuje ono kształcenie studentów, a więc m.in. uczenie ich odpowiedzialności za słowo przyjmowane i wypowiedziane, rozwijanie umiejętności analizowania i interpretowania rzeczywistości, rozwiązywania problemów, a także rozwijanie ich przemyślności, zaradności poznawczej i niepokorności myślowej²⁹.

Autorka daleko więc odchodzi od „redukcyjnych” poglądów, sprowadzających kształcenie li tylko do przekazu wiedzy. Studenci pojmowani są jako inteligencja „w stanie tworzenia”, ze wszystkimi możliwymi skojarzeniami z terminem „inteligencja”, w tym także z tymi, które pojmowane są jako historycznie ukształtowany tradycyjny etos inteligencki, zawierający w sobie imperatyw służby społecznej.

Pozostając w nurcie analizy interakcji autorka pisze:

Szczególny typ interakcji o charakterze pedagogicznym stanowią interakcje: mistrz – uczeń. Kojarzone są one najczęściej w edukacji/wychowaniu z poszukiwaniem wiedzy, mądrości, czerpaniem z doświadczeń kogoś, kto więcej, pełniej rozumie świat i ludzi, kto ma bogatsze doświadczenie życiowe i kto potrafi je przekazać nie uchylając się od swoich powinności, a tym samym odpowiedzialności za ów przekaz i jego skutki w życiu innego człowieka³⁰.

²⁷ Ibidem, s. 89–90.

²⁸ Ibidem, s. 91.

²⁹ Ibidem, s. 100.

³⁰ Ibidem, s. 35.

Jest to, moim zdaniem, niezwykle ważna konstatacja, mogąca chociażby dostarczać przekonujących argumentów w nieustannie toczącej się trudnej dyskusji, jak pogodzić masowość kształcenia na poziomie wyższym z utrzymywaniem zadowalającego poziomu. Ponadto relacje mistrz – uczeń znakomicie mogą sprzyjać kształtowaniu u studentów zaufania i lojalności. Zakładam, że nawet w kształceniu masowym możliwa i wysoce pożądana jest obecność relacji mistrz – uczeń. Zależy to jedynie od obopólnych chęci i pewnych predyspozycji obu stron.

Odwołując się do wyników badań autorki nad (potencjalnym) partnerstwem nauczycieli akademickich i studentów oraz wyprowadzonych przez nią wniosków można stwierdzić, że partnerstwo jest postrzegane jako: a) pożądane, b) w zasadzie nieobecne, c) możliwe – po spełnieniu pewnych warunków, zarówno ze strony nauczycieli, jak i studentów. Nauczyciele musieliby wyzbyć się przesadnego dystansu, nierzadko nieuzasadnionego wywyższania się, a nawet arogancji. Powinni cechować się, oprócz kompetencji merytorycznych, głównie: otwartością na studentów, wyrozumiałością, życzliwością. Studenci zaś (to jest zdanie samych studentów) powinni być aktywni, chętni do zdobywania wiedzy, otwarci na propozycje wykładowcy, ale także: mający w życiu cele, odpowiedzialni, zainteresowani sprawami uczelni, współpracujący itp. Jak pisze autorka, warunki te nie są jakoś specjalnie wygórowane, ani też szczególnie „rewolucjonizujące” stosunki w uczelni. Są jak najbardziej możliwe do spełnienia przy pewnym minimalnym wysiłku i zmianie niektórych nastawień³¹.

Drugi z „interakcyjnych” warunków kształtowania i podnoszenia na wyższy poziom więzi prospołecznych studentów dotyczy głównie dotrzymywania umów, ale także szerzej: lojalności i sprawiedliwości. Zdarzają się czasami sytuacje, w których studenci są zaskakiwani przez prowadzących zajęcia różnego typu „manewrami” zmieniającymi wcześniejsze ustalenia, na przykład co do lektur, wymagań czy form zaliczenia. Czasem stoi za tym poczucie wyższości i bezkarności ze strony nauczyciela akademickiego, chyba jednak częściej zwykły brak wyobraźni co do tego, jakie spustoszenie moralne może u studentów wywoływać takie postępowanie, w tym w szczególności: jak bardzo nadwątla ich zaufanie i jak wysoce wdraża ich w „kulturę nieufności”. Być może stopniowe rozpowszechnianie się anonimowego oceniania swoich nauczycieli przez studentów stanie się skutecznym remedium. Przywoływany już Piotr Sztompka pisze:

³¹ Ibidem, s. 113–162.

[...] edukacja dla zaufania musi odbywać się nie tylko przez odgórne nakazy, ale również przez codzienne doświadczenia. Trzeba pokazać, że zaufanie się opłaca, ponieważ jest nagradzane, a nadużywanie zaufania może okazać się kosztowne, ponieważ spotyka za nie kara³².

Lojalność i dotrzymywanie umów to w zasadzie aspekty obszerniejszej kwestii, jaką jest sprawiedliwość. Ale ta ostatnia ma szansę przejawiać się w kontaktach nauczyciela akademickiego ze studentami także w innej ważnej sprawie – ocenianiu. Dla studentów jest to wysoce istotna kwestia, co jest w pełni zrozumiałe. Warto zaś zadać pytanie, czy jest równie istotna dla wszystkich oceniających. Czy wszyscy, zawsze i w każdym przypadku dokładamy maksimum starań, by oceny były jak najbardziej wyważone i sprawiedliwe?

Kolejną kwestią jest pożądana równowaga między rywalizacją a współpracą. We współczesnym „społeczeństwie informacyjnym” znaczną część różnych zawodowych czynności wykonuje się raczej w zespołach niż w pojedynkę. Rodzi to konieczność uczenia się współpracy, która zresztą jest ważna nie tylko w aspekcie zawodowym, ale również we wszelkich formach uczestnictwa społecznego. Ponadto wydaje się oczywiste, że to współpraca, a nie rywalizacja pomaga wzbudzać wzajemne zaufanie. Warto zastanowić się, jakie możliwości wdrażania studentów do współpracy tkwią w zajęciach dydaktycznych.

Podczas ćwiczeń i konwersatoriów aranżuje się w tym celu wykonywanie niektórych zadań przez utworzone naprędce (albo względnie stałe) zespoły studentów, zazwyczaj trzy-, cztero- lub pięcioosobowe – i zapewne czyni to większość prowadzących tego typu zajęcia (zwłaszcza jest to w sposób naturalny obecne na różnego typu zajęciach laboratoryjnych czy tak zwanych pracowniach). Ale warto też propagować – dużo częstsze, niż to zazwyczaj bywa – wykonywanie niektórych referatów, projektów czy innego typu długoterminowych prac przez zespoły, zamiast w pojedynkę – chodzi więc o promowanie pracy w zespołach nie tylko podczas zajęć. Zdarzało mi się nawet prowadzić niektóre (bieżące) sprawdziany pisemne w ten sposób, że studenci mogą je pisać w dwuosobowych zespołach. W tym przypadku informuję, że gdy ktoś nie chce pisać zespołowo, może to czynić w pojedynkę i z reguły w każdej grupie znajdują się dwie – trzy osoby korzystające z tej możliwości. Dodatkowo daję możliwość „rozvodu” – rezygnacji z pisania zespołowego w trakcie trwania sprawdzianu w przypadku zbyt dużej różnicy zdań; rzadko, ale i ta możliwość bywa wykorzystywana przez studentów. Już same procesy decyzyjne związane z dylematem: zespołowo czy w pojedynkę stanowią ważny bodziec do refleksji nad zaufaniem i jego znaczeniem. Praca zespołowa zaś po prostu wymaga minimalnej dawki wzajemnego zaufania, które jest znacząco wzmacniane

³² P. Sztompka, *Zaufanie...*, op. cit., s. 300.

w przypadku powodzenia. Co się zaś dzieje w razie niepowodzenia? Moje obserwacje i rozmowy ze studentami na ten temat skłaniają do (paradoksalnej) tezy, że porażka poniesiona w wyniku pracy zespołowej najczęściej wcale nie obniża poziomu wzajemnego zaufania – przyczyn niepowodzenia studenci poszukują wówczas po pierwsze w niedostatkach wzajemnej komunikacji, a po drugie po prostu w swoim merytorycznym nieprzygotowaniu.

Znakomitą okazję do wzmacniania wzajemnego zaufania i lojalności nauczycieli akademickich i studentów stanowi jedna z najważniejszych funkcji każdej uczelni, jaką jest prowadzenie badań. Studenci w naturalny sposób są włączani w działalność badawczą w ramach kół naukowych, jak i badań prowadzonych w związku z pracami promocyjnymi – dyplomowymi i magisterskimi. W kontekście prowadzonych tu rozważań warto zadbać o to, by studenci byli traktowani jako pełnoprawni partnerzy w dialogu naukowym. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe ze względu na ich poziom, nie zawsze zresztą sami studenci chcą, by ich tak traktować. Można więc przynajmniej starać się o to, by – tam gdzie jest to możliwe – nie narzucać studentom problematyki badawczej, a wręcz przeciwnie – pieczołowicie „pielęgnować” wychodzące od nich same pomysły, najczęściej w swej pierwotnej wersji wysoce niedojrzałe, sformułowane nazbyt ogólnikowo, ale ich własne. Wiele z tych pomysłów – pod warunkiem zaistnienia życzliwej pomocy ze strony profesjonalnego badacza, jakim jest opiekun naukowy czy kierownik grupy seminaryjnej – może się przeobrazić w ciekawe impulsy do naprawdę oryginalnych i niebanalnych dociekań badawczych. Student zaś poczuje się doceniony, potraktowany podmiotowo i zrozumie, że został obdarzony dużym zaufaniem ze strony nauczyciela akademickiego. Podczas realizacji owych projektów badawczych można próbować dawać studentom pewną swobodę, zamiast „prowadzić za rączkę”. W przypadku uzasadnionych zastrzeżeń co do proponowanych przez autorów rozwiązań należy je oczywiście wysunąć, ale dobrze jest je zakończyć w takim oto stylu: „takie są moje uwagi, ale to Pani (Pan) podejmie decyzję, w jakim stopniu (i czy w ogóle) zostaną uwzględnione”. Takie stawianie sprawy nieustannie przypomina studentom, że to oni – a nie promotor – są autorami prac, uczy ich odpowiedzialności i po raz kolejny uświadamia, że zostali obdarzeni zaufaniem.

Obdarzanie studentów przez nauczycieli akademickich zaufaniem, lojalne dotrzymywanie umów, brak przejawów manipulacji, sprawiedliwe ocenianie oraz jako warunek nadrzędny, bo warunkujący zaistnienie wyżej wymienionych: właściwa wzajemna komunikacja – to są (zapewne nie wszystkie) warunki konieczne do tego by studenci stawali się zdolni do okazywania zaufania innym ludziom, nie starali się innymi manipulować, bez obaw nawiązywali relacje, wchodzili w różne wspólnoty, a także sami inicjowali ich powstawanie.

Kolejno warto rozważyć, jakie uwarunkowania organizacyjno-instytucjonalne, ale także działania władz uczelnianych mogą się przyczyniać do kształtowania wśród studentów sprzyjających wspólnocie więzi moralnych. Warto przyjrzeć się przynajmniej niektórym z tych uwarunkowań.

Uczelnia jako instytucja mogłaby być swoistym „laboratorium” demokracji. Warto na przykład rozważyć, czy korzystna w tym kontekście jest „limitowana” demokracja podczas wyborów władz uczelnianych wszystkich szczebli. Studenci, mimo znacznej przewagi liczbowej nad pozostałymi grupami osobowymi, są reprezentowani w składach elektorów akurat najmniej licznie; w konsekwencji doskonale wiedzą, że ich głosy ważą nieporównanie mniej, co skutkuje nikłym zazwyczaj zainteresowaniem tymi wyborami. Zasad wyborów oczywiście nie należy zmieniać, ponieważ przemawiają za nimi rozsądne racje, ale warto mieć świadomość, że ta specyficzna dla uczelni wyższych forma demokracji może mieć pewne niepożądane konsekwencje dla aktywności publicznej studentów.

Demokracja pozbawiona jakiegokolwiek limitowania jest natomiast obecna podczas wyborów do samorządu uczelnianego, a także wyborów przedstawicieli studentów do różnych rad i komisji ogólnouczelnianych i wydziałowych. Jest to jednak w istocie tylko demokracja proceduralna, zazwyczaj nie jest bowiem wypełniana „substancją” zaangażowania. Zainteresowanie studentów, zarówno aktywną pracą w samorządzie czy owych radach i komisjach, jak i wyborami doń, jest najczęściej niewielkie. Tymczasem we współczesnych uczelniach samorząd studencki ma bardzo dużo do powiedzenia w sprawach ważnych dla studentów, a nie stanowi jedynie swoistej fasady, jak to bywało w przeszłości. Również głosy studentów na przykład podczas posiedzeń rad wydziałów bywają zazwyczaj wysłuchiwane z uwagą. Brak zaangażowania większości studentów w prace samorządu i innych wymienionych organów można więc chyba próbować wyjaśniać jedynie tym, że studenci nie są świadomi ich rangi i możliwości – i jest to wówczas pewnego rodzaju wyzwanie dla władz uczelnianych, ale także nauczycieli akademickich.

Kolejna możliwość to działania oddolne, nieskrępowane poprzez odgórne uregulowania statutowe – w postaci uczelnianych (ale także pozauczelnianych, w tym zwłaszcza lokalnych) organizacji i stowarzyszeń. Niska aktywność stowarzyszeniowa ogółu Polaków – o której była mowa w początkowych partiach tego tekstu – ma swoje odzwierciedlenie również w rzeczywistości akademickiej. W większości polskich, nawet dużych uczelni istnieje kilka czy najwyżej kilkanaście organizacji i stowarzyszeń³³, co zasadnie pozwala mówić o społec-

³³ Teza ta została sformułowana na podstawie szczegółowego przeglądu zawartości oficjalnych stron internetowych wszystkich 19 polskich szerokoprofilowych uniwersytetów, dokonanego w marcu 2013 r.

nym marazmie większości studentów. Jak można ten stan poprawić? Być może jakimś rozwiązaniem byłoby inicjowanie rozmaitych oddolnych ruchów społecznych i nadawanie im form organizacyjnych przez nauczycieli akademickich, a następnie stopniowe przekazywanie inicjatywy studentom. Nawet jeśli spotka się to z zarzutem odgórnego „sterowanej demokracji”, to biorąc pod uwagę brak w naszym społeczeństwie silnych tradycji społecznikowskich, takie subtelne sterowanie aktywnością stowarzyszeniową studentów byłoby chyba mniejszym złem. A gdyby tak jeszcze w budżetach uczelni przewidzieć jakieś (nie symboliczne) środki finansowe na dotowanie i wspieranie oddolnej aktywności stowarzyszeniowej studentów?

Wydaje się, że właśnie aspekt stowarzyszeniowy jest dla demokracji obywatelskiej najważniejszy. Dobrowolne stowarzyszenia, w których ludzie gromadzą się wokół określonych celów i/lub dla rozwiązania żywotnych problemów mogą być znakomitą szkołą demokracji, miejscem kształtowania kompetencji obywatelskich i wdrażania w kulturę zaufania. Już sama decyzja przystąpienia do jakiegoś ruchu czy stowarzyszenia wymaga pewnej minimalnej wiedzy, która następnie – w wyniku akcesji – jest weryfikowana i wzbogacana. Sam fakt przystąpienia podnosi na wyższy poziom (a przynajmniej umacnia) takie cechy, jak aktywność, poczucie sprawstwa i kontroli nad zdarzeniami, a także umiejętność podejmowania decyzji w oparciu o racjonalne przesłanki. To jednak tylko początek. Dalsze (oby aktywne) uczestnictwo bardzo silnie przyczyniać się może do podnoszenia na wyższy poziom zaufania, lojalności, solidarności, tolerancji, ale chyba przede wszystkim – umiejętności współpracy z innymi oraz całego kompleksu umiejętności komunikacyjnych. Podczas prób wspólnego rozwiązania każdego problemu należy sporo czasu poświęcić na debaty, dyskusje, polemiki, spory, podczas których krystalizują się racje i opinie, następuje żmudne dochodzenie do prawdy, negocjowanie, uzgadnianie (najczęściej kompromisowe) wspólnego stanowiska itp. Te działania znakomicie mogą rozwijać różnego rodzaju pożądane kompetencje obywatelskie i więzi prospołeczne.

Pozostając w kręgu uwarunkowań o charakterze organizacyjnym warto wskazać na jeszcze jedną możliwość kształtowania cech pożądanych dla demokratycznej wspólnoty – chodzi o wpływ studentów na przebieg swoich studiów. Obecne formy organizacji kształcenia w naszych uczelniach są efektem wielowiekowej tradycji i trudno o rewolucyjne zmiany, one jednak systematycznie zachodzą i można zaryzykować tezę, że wpływ studentów stale się zwiększa. Dotyczy on m.in. wyboru grup seminaryjnych, specjalności, modułów kształcenia, wykładów monograficznych, czy nawet niektórych form organizacyjnych, w pewnej mierze również wykładców. Być może są przypadki takich uczelni, w których student ma niewielkie możliwości wyboru czegokolwiek, ponieważ nauczyciele akademicy „wiedzą lepiej”

czego i w jaki sposób ma się on uczyć, a nawet wybór grupy seminaryjnej, licencjackiej czy magisterskiej, bywa iluzoryczny. Jeśli tak bywa, to z punktu widzenia kształtowania prospołecznych więzi moralnych należy to uznać za niepożądane. Na studia przychodzi człowiek dorosły, nierzadko pracujący i utrzymujący rodzinę, nie należy więc traktować go jak ucznia, wymagając jedynie, by pilnie spełniał ustalone przez uczelnię wymogi. Mówiąc inaczej – kształtowaniu więzi prospołecznych sprzyja podmiotowe traktowanie studentów.

5. Uwagi końcowe

Postawy prospołeczne, w tym w szczególności omówione więzi moralne: zaufanie, lojalność i solidarność, są warunkiem koniecznym demokracji obywatelskiej – demokracji „żywej”, substancjalnej, a nie tylko proceduralnej; ta ostatnia stanowi jedynie ramę, którą trzeba wypełnić aktywnością obywateli. Inaczej można powiedzieć, że demokracja proceduralna to demokracja potencjalna, może się zaś zaktualizować, czyli stać się substancjalną, w społeczeństwie prawdziwie obywatelskim. Jego istnienie wymaga jednak przełamania nieufności, obojętności i skłonności do manipulacji. Pedagogiczny optymizm skłania do dostrzegania na tym polu znaczenia edukacji, również akademickiej. Podzielam przekonanie Ewy Kubiak-Szymborskiej o możliwości i potrzebie wychowania w uczelniach wyższych – wychowania rozumianego wszakże dalece inaczej niż owo wychowanie pojmowane stereotypowo, stosowane wobec dzieci. Studenci są ludźmi dorosłymi i powinni być włączani w różne obszary funkcjonowania uczelni wyższej – w miarę możliwości na zasadzie partnerstwa. Pojawiają się wszakże pytania, czy wszyscy nauczyciele akademicy są do owego partnerstwa chętni i gotowi, a także: czy ci, którzy mają kształtować u studentów prospołeczne więzi moralne, sami je przejawiają? Te pytania stanowią jednak impuls do odrębnych rozważań.

Bibliografia

Aktywność społeczna Polaków – poziom zaangażowania i motywacje. Komunikat CBOS nr

BS/62/2011, N. Hipsz, K. Wądołowska (oprac.),

http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_062_11.PDF, [dostęp 20.12.2012].

Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich. Komunikat CBOS nr BS/18/2012, R.

Boguszewski (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_018_12.PDF, [dostęp 20.12.2012].

- Bokajło W., *Spółeczeństwo obywatelskie. Sfera publiczna jako problem teorii demokracji*, [w:] W. Bokajło, K. Dziubka (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie*, Wrocław 2001, s. 17–83.
- Co jest ważne, co można, a czego nie wolno – normy i wartości w życiu Polaków. Komunikat CBOS nr BS/99/2010*, R. Boguszewski (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_099_10.PDF, [dostęp 20.12.2012].
- Herbst J., *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa 2005.
- Kościański A., Misztal W., *Wprowadzenie. Aktywność obywatelska: ile idei, ile praktyki?*, [w:] A. Kościański, W. Misztal (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, Warszawa 2008, s. 27–39.
- Kubiak-Szymborska E., *Nauczyciele akademicki – studenci. Między partnerstwem a pozorną stycznością*, Bydgoszcz 2005.
- McKay M., Davis M., Fanning P., *Sztuka skutecznego porozumiewania się*, Gdańsk 2001.
- Misztal W., *Szanse i bariery rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, [w:] E. Bala-wajder (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, Lublin 2007, s. 121–128;
- Portal Organizacji Pozarządowych*, <http://badania.ngo.pl/>, [dostęp 20.12.2012].
- Sztompka P., *O potrzebie wspólnoty obywatelskiej*, „Dziennik” z 5 listopada 2007, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/175401,o-potrzebie-wspolnoty-obywatelskiej.html>, [dostęp 20.12.2012].
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.
- Szymczak W., *Znaczenie wartości w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] E. Bala-wajder (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, Lublin 2007, s. 27–45.
- Śpiewak P., *Między indywidualizmem a niezależnością*, [w:] H. Domański, A. Rychard, P. Śpiewak, *Polska jedna czy wiele?*, Warszawa 2005, s. 143–195.
- Thomson P., *Sposoby komunikacji interpersonalnej*, Poznań 1998.
- Weryński P., *Polskie wzory uczestnictwa w sferze publicznej. Próba typologizacji postaw*, [w:] A. Kościański, W. Misztal (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, Warszawa 2008, s. 136–150.
- Wnuk-Lipiński E., *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2008.
- Zaufanie społeczne. Komunikat CBOS nr BS/33/2012*, A. Cybulska (oprac.), http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_033_12.PDF, [dostęp 20.12.2012].